

## RECENZJE I SPRAWOZDANIA

**John Jefferson, *The Holy Wars of King Wladislas and Sultan Murad. The Ottoman-Christian Conflict from 1438–1444*, Leiden–Boston: Brill 2012, ss. 514, mapy.**

Od wielu dziesiątków lat dawał się odczuć dotkliwy brak badań zachodnioeuropejskich i amerykańskich historyków nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej w wiekach średnich, a w szczególności Polski. W ślad za tym stan wiedzy nawet wykształconych warstw społeczeństw Zachodu na temat przeszłości tej części kontynentu europejskiego w średniowieczu był zenująco słaby. Nieocenioną poprawę w tym zakresie przyniosły dopiero w drugiej połowie XX w. publikowane na emigracji w językach kongresowych studia Oskara Haleckiego o Św. Jadwidze Andegaweńskiej, o Unii Jagiellońskiej, o Unii Florenckiej, o stosunku Bizancjum do Kościoła Zachodniego itp. Był to jednak wyjątek potwierdzający regułę. Dopiero na przełomie stuleci XX i XXI zainteresowanie badaczy Zachodu dziejami Europy Środkowej i Wschodniej wydatnie wzrosło. Świadczy o tym m.in. recenzowana monografia – napisana w języku angielskim (stającym się *lingua latina* naszych czasów) książka amerykańskiego historyka Johna Jeffersona o „świętych wojnach” króla Władysława z sułtanem Muradem. Przyciąga ona szczególną uwagę polskiego czytelnika, gdyż jej głównym protagonistą jest król polski (1434–1444) i węgierski (1440–1444) Władysław III (I) zwany Warneńczykiem, osobistość głęboko osadzona w polskiej tradycji narodowej, chociaż monografia, jak wskazuje jej podtytuł, obejmuje dłuższy okres konfliktu chrześcijańsko-osmańskiego, także poprzedzający wstąpienie Władysława na tron węgierski.

Król Władysław III i toczone przez niego wojny z Turkami, zakończone tragiczną katastrofą pod Warną w 1444 r., były już tematem wielu rozpraw naukowych pisanych w językach polskim, czeskim, węgierskim i bułgarskim. Wiele też momentów zwrotnych w tych kampaniach było (i pozostaje) tematem poważnych polemik naukowych. Podjęcie raz jeszcze i to w bardzo obszernym ujęciu tego problemu przez historyka amerykańskiego jest uzasadnione z kilku względów. Po pierwsze, jest to spojrzenie jak gdyby „z zewnątrz”, dające gwarancję pełnego obiektywizmu badawczego. Po drugie, temat ujęty został w niespotykanym dotychczas, szerokim kontekście z uwzględnieniem historii ustrojowej, społecznej, militarnej i kościelnej tych czasów jako czynników warunkujących w wysokim stopniu rozwiązania polityczne. Po trzecie – i chyba najważniejsze – Autor wykorzystał w stopniu o wiele pełniejszym niż jego poprzednicy oryginalne źródła tureckie (*Asikpasazade*, *Ahmet Dervis*, *Asikpasaoglu Tarihi*; *Mecmua-yi münseat-Feridun Bey*; *Gazavat-t Sultan Murad b. Mehemmed Han*; *Kemal Selatin-Name*; *Istanbul'un Fethinden Onze Yazimils Tarihi Takvimler*) oraz literaturę w tymże języku, co w zestawieniu z całością źródeł środkowoeuropejskich pozwoliło mu na skorygowanie części wcześniejszych ustaleń.

Możliwe to było dzięki biegłemu opanowaniu przez Autora języków tureckiego i arabskiego i jego dłuższemu pobytowi na Bliskim Wschodzie. Z problematyką środkowoeuropejską zaznał się natomiast w czasie studiów w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,

które zakończył magisterium w roku 2002. Tytuł doktorski uzyskał w Niemczech na Uniwersytecie w Moguncji w 2011 r., gdzie powierzono mu następnie gościnne wykłady.

Monografia podzielona została na dwie podstawowe części: I. Konflikt do r. 1440 i jego kontekst (s. 24–178) i II. Kampanie 1440–1444 (s. 181–496). W części pierwszej Autor dokonał w rozdziale 1 dokładnej analizy pojęcia krucjaty w rozumieniu XV-wiecznych elit kościelnych w warunkach rozdzielenia Kościoła hierarchicznego między zwolenników papieża Eugeniusza IV i Unii Florenckiej a stronnikami Soboru Bazylejskiego. Mocno podkreślił, że z chwilą podpisania Unii Florenckiej organizacja krucjaty antytureckiej siłami przede wszystkim Węgier była dla papieża Eugeniusza IV nie tylko priorytetem ze względu na spodziewaną w jej efekcie rzeczywistą unię Kościołów Wschodniego i Zachodniego, ale także jako najpewniejszy sposób marginalizacji Soboru Bazylejskiego, którego drogi z Kurią Rzymską rozchodziły się coraz bardziej.

Bardzo wartościowy jest rozdział 2 części pierwszej. Autor scharakteryzował w nim dokładnie państwo osmańskie Murada II pod względem polityczno-ustrojowym. Wskazał na znaczenie systemu społecznego, w którym niewolni, rekrutujący się zarówno spośród ludności krajów podbitych jak i jeńców wojennych, prawnie nigdy niezrównani z rodowitymi Turkami, ale poprzez wieloletni „trening” ideologiczny wprzęgnięci bez reszty w służbę państwu osmańskiemu i dochodzący często do najwyższych godności, stanowili faktycznie siłę napędową i warunek *sine qua non* ekspansji imperium muzułmańskiego. Autor zanalizował również dwie formy tej ekspansji: bezpośredni podbój albo stopniowe uzależnianie państw wasalnych. Formy te występowały w XV w. wymieniane. Po bitwie pod Ankarą w 1402 r. i przejściowym kryzysie państwa osmańskiego dominowała pierwsza z wyżej wymienionych. Jednak w latach 1437/1438 nastąpił zwrot na rzecz polityki bezpośredniego podboju: najpierw Serbii, a później Węgier. Przyczyny tego zwrotu były zdaniem Autora wielorakie: zmiana najwyższych dostojników w otoczeniu pacyfistycznie nastawionego Murada II (Falzullach, Schabeddin w miejsce Halila Paszy), śmierć Zygmunta Luksemburskiego w 1437 r. i spowodowany nią stan anarchii na Węgrzech, budowa twierdzy w Smederowie przez Brankowicza zagrażająca północnym granicom Turcji, prowokacja węgierska w rejonie Krusevaca w 1437 roku. W odróżnieniu od wcześniejszych badaczy Autor wiele miejsca poświęcił konfliktom anatolijskim Turków z władcą Karamanii Ibrahimem Bejem (1422–1464), które osłabiały siłę Osmanów i zachęcały stronę chrześcijańską do krucjaty (porozumienia Ibrahima nie tylko z Wenecją, ale także, co ustalił Autor, z Zygmuntem Luksemburskim).

Nieco mylący jest tytuł rozdziału 3 części pierwszej: *Trzej królowie Węgier: Zygmunt, Albert i Władysław*. Faktycznie wypełnia go geneza konfliktu węgiersko-tureckiego, bardziej szczegółowo jednak potraktowana od r. 1438, a więc za panowania Albrechta II. Z Władysławem łączy się tylko sprawa jego elekcji, gdyż zasadniczy okres jego dokonań na Węgrzech jest treścią części drugiej. Natomiast we wspomnianym rozdziale 3 części pierwszej scharakteryzował Autor „państwa buforowe”: Serbię, Wołoszczyznę i Bośnię przed r. 1440. Jego zdaniem najwybitniejszą jednostką na Bałkanach był w tym czasie Jerzy Brankowicz, despot serbski, który umiejętnie łączył politykę małżeństw (jego córka była żoną Murada) ze stałym umacnianiem sił obronnych despotatu serbskiego. Tereny „państw buforowych” były zdaniem Autora obiektem ekspansywnych zamierzeń zarówno Turków, jak i Węgrów.

Stosunkowo obszernie potraktował Autor konflikt między Jagiellonami a Albrechtem II o koronę czeską w latach 1438–1439, idąc na ogół w ślad za ustaleniami autorów polskich i podkreślając negatywny stosunek Zbigniewa Oleśnickiego do unii z husyckimi Czechami. Jefferson wskazał jednak silniej niż jego poprzednicy na to, jak dalece uwikłanie w walkę o Czechy w czasie, gdy Albrecht II musiał toczyć walkę z Turkami, szkodziło w opinii Europy wizerunkowi

Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Turcy bowiem jego zdaniem w latach 1438–1440 zmienili politykę wobec północy. Gdy nie obowiązywał ich już rozejm zawarty z Zygmuntem Luksemburskim, postawili sobie za cele: wcielić bezpośrednio Serbię, a potem Wołoszczyznę do ich państwa, otworzyć sobie drogę do najazdów na Siedmiogród, opanować nadgraniczne węgierskie twierdze i na koniec zdobyć Belgrad. Istotnie, wzniesione niedawno przez Brankowicza Smederowo wpadło w ich ręce, w ślad za tym cały kraj. Spowodowało to wyprawę turecką Albrechta II, w której trakcie zaskoczyła go niespodziewana śmierć.

Rozdział trzeci kończy Autor relacją o elekcji Władysława Jagiellończyka na tron węgierski. W spornej ostatnio w historiografii kwestii, kto był inicjatorem starań Władysława o koronę św. Stefana i czy rzeczywiście Z. Oleśnicki odgrywał w nich główną rolę, Autor idzie śladami dawniejszej polskiej historiografii, widząc w krakowskim biskupie polskiego „twórcę królów”. Wskazuje, że polskimi posłami w Budzie w tej sprawie byli ludzie ze stronnictwa Oleśnickiego. Jednak wątpliwości w tej kwestii budzi bardzo niekorzystna dla Polski umowa elekcyjna (podniesienie węgierskich pretensji do Spisza, Rusi Halickiej, Mołdawii) i milczenie Długosza na ten temat.

Część druga obejmuje, jak wskazywałby tytuł, kampanie węgiersko-tureckie lat 1440–1444. Jednak działania wojenne *sensu stricto* omówione są tylko w ostatnich podrozdziałach. Rozdział czwarty poświęcony jest w całości logistyce wojen. Jest to bardzo cenna część książki, wnosząca wiele nowych ustaleń. Autor przeanalizował osobno turecką strategię, taktykę, porządek bitewny, skład społeczny i etniczny wojsk, ich liczebność i sposoby mobilizacji. Podobnego zabiegu dokonał analizując siły chrześcijańskie, wiele miejsca poświęcając tu także wywiadowi i rozpoznaniu oraz organizacji chrześcijańskiej floty. Najcenniejsze są wysnute na podstawie porównania źródeł tureckich i chrześcijańskich zestawienia liczebności sił osmańskich, z rozbiorem ich na rodzaje wojsk i terytoria (beyliki), z których pochodziły. Żmudne dociekania porównawcze doprowadziły go do obliczenia całości sił tureckich na 64 tysiące, z czego przypadają na prowincjonalną jazdę ciężką 30 tysięcy, oddziały dworskie – ok. 10 tys., jazdę lekką – ok. 24 tys., nie licząc wojsk nieregularnych, floty, posiłków przysyłanych (lub nie) przez lenników. Trudniejsze było obliczenie sił koalicji chrześcijańskiej, gdyż ich liczebność ulegała stałej fluktuacji w zależności od liczby uczestników sojuszu, charakteru kampanii i chwilowych możliwości mobilizacyjnych. W każdym razie siły przeznaczone na obronę Siedmiogrodu Jefferson obliczył na ok. 13 tys. zbrojnych i ok. 10 tys. posiłków mołdawskich i wołoskich (o ile mogłyby one być udzielone). Flotę chrześcijańską pod względem liczebności dzieliła przepaść – od jej stanu faktycznego do sił, które zdecydowano się użyć w walce z Turkami. Na morzu operowało przeciw Osmanom np. w 1444 r. nie więcej niż ok. 20 galer.

W rozdziałach 5, 6 i 7 obejmujących łącznie ponad 250 stron Autor omówił szczegółowo kampanie J. Hunyadiego przeciw Turkom w latach 1440–1442, wojnę domową na Węgrzech między stronnictwem prohabsburskim i projagiellońskim, „długą” wyprawę króla Władysława w 1443 r., na koniec wyprawę i klęskę warneńską w 1444 r. – wszystko to na tle polityki Kościoła i sytuacji politycznej w Azji Mniejszej. W zasadzie wywody Autora zgodne są z ustaleniami historyków polskich i węgierskich, niekiedy uzupełniają je o szczegóły wydobyte z nowo odkrytych źródeł tureckich. Nie sposób w tym miejscu przytaczać wszystkich szczegółów. Jednak w najbardziej chyba kontrowersyjnej kwestii – sprawie zaprzysiężenia przez króla traktatu szegedyńskiego z Turkami 1 sierpnia 1444 (który stał się niegdyś przedmiotem polemiki między O. Haleckim a J. Dąbrowskim), a następnie złamania go przez wydanie już 4 sierpnia tzw. Manifestu Szegedyńskiego, wzywającego do walki z Turkami – Autor poszedł za tezami węgierskiego historyka Pała Engela z roku 1984. Pał twierdzi, że zaprzysiężenie pokoju z Turkami (uzgodnionego

w Adrianopolu 12 czerwca) nastąpiło dopiero 15 sierpnia w Waradynie i to nie przez króla, lecz tylko przez Hunyadię i Brankowicza. Przysięga ta (w wydaniu Hunyadię) miałaby być tylko kamuflażem wobec Turków w obliczu przygotowywanej przeciw nim wyprawy. Warneńczyk już w kwietniu tego roku ogłosił wszystkie później przyjmowane wobec Turków zobowiązania za nieważne. Ponadto nie przykładając ręki do pokoju z Turkami, król był uwolniony od zarzutu krzywoprzysięstwa. Nerozwiazany jednak pozostaje problem wszystkich współczesnych źródeł (także polskich), które właśnie taki zarzut królowi stawiają.

Zmienne losy wyprawy warneńskiej i przebieg bitwy zakończonej ostatecznie klęską przedstawił Autor w sposób wyczerpujący i kompetentny. Szczególną rolę przypisał źródłom tureckim, do tej pory słabo lub wcale niewykorzystywanym (*Oruc Bey, Tarihi Takvimler, Zaichi Kasivi, Nesri, Asikpasadze*). Zestawił dokładnie i określił dowódców wszystkich biorących w batalii oddziałów. Samą bitwę podzielił na trzy fazy, uwzględniając czynniki topograficzne, militarne i psychologiczne, które przesądziły o jej ostatecznym wyniku. Zgodnie z przekazami źródeł decydującą fazą bitwy była w jego przekonaniu faza trzecia, w której Osmanowie zyskali wyraźną przewagę, już po śmierci króla. Hunyadi wyprowadził resztki niedobitków przez Wzgórza Frangijskie nad Dunaj. Autor nie wątpi, że król znalazł śmierć na polu bitwy, ale nie uważa jej za moment decydujący o losach starcia. Kolejne fazy bitwy zilustrował dokładnie opracowanymi mapkami, dał także tabelaryczny wykaz dowódców poszczególnych oddziałów.

Autor słusznie nie podjął tematu „pośmiertnych dziejów” Władysława Warneńczyka, jego legendy, która wielu popularyzatorów historii i publicystów prowadzi na manowce. Co prawda poszukiwania króla, którego ciała nie odnaleziono, a po jego „zniknięciu” pojawiło się wielu samozwańców, były także tematem kilku opracowań naukowych, ale Jefferson nie pisze biografii bohatera spod Warny, lecz dzieje konfliktu chrześcijańsko-osmańskiego w latach 1438–1444, w którym Polska i jej władca odegrali jakże spektakularną, ale może nie najważniejszą rolę. Największą wartością książki jest pokazanie konfliktu cywilizacyjno-militarnego w Środkowej Europie w całej jego złożoności i na jak najszerszym tle, także pozaeuropejskim.

*Krzysztof Baczkowski*